

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

Do czytelników gazety.

Z kończącym się pierwszym kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi 1 Tal. 18³ sgr.; dla zamiejscowych zaś 2 Tal. — Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całej Monarchii. — Prenumerata egzemplarza na papierze kancelaryjnym wynosi 15 sgr. ćwierćrocznie więcej od powyższej ceny. — Nie naszą będzie winą, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera nie będą mogły być przesłane.

Poznań, dnia 23. Marca 1846.

Expedyca Gazet W. Deckera i Spółki.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, dn. 17. Marca. — Monitor dziś zamieścił sprawozdanie ministra spraw wewnętrznych do króla o osobach, które się odznaczyły podczas ostatnich powodzi. Minister wnosi o udzielenie im złotych, srebrnych i brązowych medali. Sprawozdanie zamieszcza tabelę nazwisk osób, które się odznaczyły, miejsce i czas wypadku, w trzecim dziale opis czynu dokładny, a w następnym medal przeznaczony dla każdego.

Zmarły minister Martin zostawia 2 miliony fr. majątku, gdy przybył do Paryża jako adwokat, miał 300,000 fr.

Rada ministrów ze względu ponawiających się niespokojności chlebowych w Buzançais postanowiła, aby skazani na śmierć nie zostali ulaskawieni, lecz dla przykładu odstraszać ścięci gilotyną.

Journal des Débats żałuje bardzo, że w Pizie dopuszczono się obelg przeciw byłemu gubernatorowi Galicji arcyksięciu Ferdinandowi d'Este, bo przeto mógłby rząd wstrzymać wszelkie reformy, które miał zaprowadzić w dawnych nadużyciach. Jeżeli przeto lud się nie poprawi i nie da rękami, że się w krytyki polityczne mieszać nie będzie, natenczas wszystko po staremu pozostanie.

W administracji marynarki takie się namnożyły nadużycia, że nawet izba obrachunkowa ujrzała się spowodowaną do oświadczenia, że w przyszłości takich dwuznacznych rachunków nieprzyjmie.

Przed posiedzeniem publicznym izby deputowanych zgromadzili się członkowie w biurach, dla naradzenia się nad projektem do prawa regulującym ostatecznie budżet z roku 1845. Dochody obliczono na służbę owego roku na 1,323,312,174 fr. wydatki na 1,303,432,481 fr., tak że przewyżka w dochodach pozostaje 4,335,329 fr. Nie rozprawiano nad tym projektem do prawa. Wybrano na ten cel 18 komissarzy. Następnie naradzano się nad wnioskiem pana Hallez Claparede co do wojskowych służebności. Uważają ten projekt za niepraktyczny w szczegółach. Wybrano w tym celu także komissyą.

Na posiedzeniu publicznym wykonał naprzód przysięgę deputowany z Tulonu, pan Portalis. Następnie zajmowano się z porządku dziennego wnioskiem pana de la Haye Jouselin, co do otwarcia kredytu trzech milionów dla ministra handlu i rolnictwa, dla rozdzielania nagród pomiędzy rolników, którzy w ostatnich trzech latach najwięcej uprawili ról pustych. Wniosek czyniący dowodzi, że wielkie korzyści spłyną z tego powodu na kraj, jeżeli znów nieurodzaj nastąpi. Starać się wszyscy powinni, ażeby wyjść z przykrego położenia. Pan de la Plesse upatruje w tym dobry zamiar, bo tu chodzi o uprawę 8 milionów hektarów ziemi pustej. Środki przeciw zaprojektowane są niepraktyczne, gdyż dawniej podobnie chciano zachęcać nagrodami i nie udało się. Gminy z tego nie mogły korzystać. Rząd powinien sam naprzód dać przykład. Minister handlu i rolnictwa: wszystko co zmierza ku polepszeniu i zwiększeniu zasobów rolnictwa obudza sympatyę izby i rządu. Zbyt jednak wiele przeszkód stoi temu na przeszkodzie. Minister zwalcza ten projekt jako nieskuteczny, niezupełny i nie wykonalny, ale pan de la Haye Jouselin przy nim się upiera, poczem przegłosowanie nad tym projektem nastąpiło, który odrzucono większością głosów.

Presse zwraca uwagę na oświadczenie Peela w izbie niższej i mówi:

Anglia nie może przyzwolić na złamanie traktatu wiedeńskiego, który stanowi jej wielkość a nasze poniżenie. Uważa on traktat ten zawsze jeszcze za obowiązujący, acz go nadwężono, ponieważ ważną jest rzeczą dla Anglii, aby Francya nim była krępowaną. Z tego powodu sądzi Presse, że oświadczenia Peela są bez celu i sprzeczne z powodu wcielenia Krakowa, ponieważ angielscy mężowie stanu chcą koniecznie pozostać w przyjacielskich stosunkach z innymi rządami.

Utrzymują, że wybór pana Hebert na wielkiego pieczętarza niepodoba się wielu członkom gabinetu, którzy czują do niego antypatie, równie jak pewien odcień stronnictwa konserwatystów.

W przyszłym tygodniu rozbiierać będą w biurach izby deputowanych projekt do prawa względem tajnych funduszy. Głoszą także, że pan Remusat ma zamiar przedłożyć swój projekt, o sprzeczności pomiędzy powołaniem niektórych urzędników, a funkcją członków izby deputowanych, skoro przegłosowanie nastąpi nad wnioskiem pana Duvergier de Hauranne o reformie wyborów.

Dnia 18. Marca wyjdą pierwsze dwa tomy »historii żyrondistów« Lamartina na widok publiczny. Jest to trzecie dzieło w tej chwili o francuskiej rewolucyi. Dwa inne dzieła są Micheleta i Ludwika Blanc.

Ponieważ pogłoska się upowszechniła, że były minister sprawiedliwości Martin ma być pochowany kosztem skarbu publicznego, a wdowa po nim pozostała pobierać 6000 fr. pensyi, przeto Cour. franç. niezmiernie się obrusza tém trwonieniem grosza publicznego, któryby lepiej powinien być obrócony w te czasy powszechnej nędzy, ile, że zmarły minister pozostawił swojej rodzinie blisko 2 miliony fr. Dalej natrzasa się z pogłoski, że syn pana Martin z powodu zasług ojca zostanie mianowany hrabią. Z Marsylii donoszą, że z Marsylii znów wysłali kupcy 6 milionów fr. gotowizną za zboże do Konstantynopola.

Z Algieru nadeszła wiadomość, że marszałek Bugeaud podczas jednej wycieczki tak się zaziębił, że teraz znacznie jest chory i przybyć z tego powodu nie może do Francyi.

Położenie Abd el Kadera w Marokko jest niepomyślne, ponieważ jedno z najpotężniejszych pokoleń uderzyło na jego deirę, przyczem on stracił 50 ludzi w zabitych.

Courrier fr. nazywa pana Hebert prawodawcą wrześnieowym, wynalazcą moralnych zawilości. Będzie on przewodnikiem polityki oporu i reakcyi, która rozpoczęła się od przekupstwa i nie ulegnie się w użyciu gwałtownych środków!

Dziennik sporów donosi z nad granicy włoskiej, że pomimo wszystkich środków ostrożności i surowości wzburzenie umysłów szerzy się pomiędzy ludem wiejskim w Lombardyi z powodu drożyzny zboża, bogate rodziny zostają w wielkiej obawie i dla tego okazują się pamiętniejszymi na lud. Dwa pułki kroatów przybyły w okolice Medyolanu, inne są w marszu, ale i to nie wystarcza, bo ludu jest wszędzie jak mrówia. Wszelka nadzieja Lombardyi obrócona jest na Piemont. W Toskanii, a szczególnie w Florencyi bardzo wiele osób aresztowano. Rozrzucano mnóstwo pism rewolucyjnych w teatrze i po publicznych miejscach.

Jeden z moich znajomych rzekł do mnie wczoraj: jeżeli mam ludzi tytułować Monseigneur i Excellence, wolałbym przemówić Monseigneur le duc de Montmorency, aniżeli Monseigneur Lacave-Laplagne. Jest to rzeczą smaku, a jeżeli Montmorency, Chateaubrianów i jak tam się zwała da-

wna szlachta francuzka, dawniej nazywano poprostu, panie rozbójniku zamkowy, lub też inaczej, nie upatrujem w tém żadnej różnicy. Za sto lat może nazwiska Lacave, Hebert, Dupin, Delessert, Martin, tak brzmiąc będą, jak dzisiejsze arystokracji. W Anglii trudno rozróżnić przedrewolucyjne nazwiska od nazwisk rzuconych na pierwsze stanowiska rewolucji i Russle dziś stoją tak wysoko jak Northumberlandy. Wczorajsza scena tytułowa w izbie deputowanych powtarzać się będzie tém częściej, że dwór lubi tytuły i odnowy dawnych domów, równie jak pełno znaleźć ludzi, co gonią za czerwonymi wstążeczkami orderów. Arago i David, tak przyjęli je, jak Delessert i Lacave. Przebiegły satyryk Alfons Karr z taką dumą nosi wstążeczkę w dziurce od fraka, jak Teofil Gauthier, który nawet kazał swe długie włosy poobcinać, aby wstążeczce wstydu nie przyczynić przez wygląkanie republikańskie. — Dosyć na tém, że pozostanie tytuł Excellence, bo każdego polechtuje, kogo się raz uczepli, acz głowa jak najjaśniej o tej rzeczy sędzi. — Ot to jedyna przyczyna, ta osobista próżność, chociaż z niej śmieje się każdy rozsądny człowiek. Ale rozsądni nie stanowią większości w społeczeństwie, przeto przy dawniej próżności pozostanie. Powrót tego tytułu, jest w duchu czasu, bo restauracya nie zaczęła się od roku 1815., ale od 3 Thermidora, ciągle trwa aż do naszych czasów. Lipcowa rewolucya cokolwiek przerwała tę restauracyę, ale zakończyła się w roku 1835. przez utłumienie powstania w Lugdunie. Odtąd wszystko się restauruje, dworska polityka weszła w modę i poprowadziła do małżeństw hiszpańskich. Pierwszy minister wystawia siebie jako pierwszego sługę swojego króla, a deputowani pokazują się u dworu tylko w liberyi. Kto tylko przypatrywał się z uwagą rozporządzeniom rządu, obaczy na dnie myśl restauracyi stanowiącą podstawę wszystkiego od lat dziesięciu ostatnich. Rzeczą atoli nie jest rozsądną, pokazywać to przez słowa tak jawnie, jak to wczoraj uczyniono. Ale i to nie grozi niebezpieczeństwem, bo zaroda restauracyi tkwi już w roku 1793., a jak długą piękną nauką nienawiści, którą wdrażają w lud przeciw wyższemu, znajdować będzie swoich zwolenników i obrońców, średni stan więc obawiać się będzie ludu niż rządu, i mało dbać będzie, czyli ten restauruje się, czyli siebie nazywa Excellence, czy Monsieur le ministre. Dosyć na tém, nauka nienawiści rozpala lud przeciw stanom wyższemu, które teraz, że tak powiemy, przycupły z przestachu i nie wyszły jeszcze z osłupienia.

A n g l i a.

London, d. 15. Marca. — Na posiedzeniu izby niższej odbywanem dnia 12. b. m. zajmowano się środkami zaradczającymi obecnemu głodowi w Irlandyi. Następnie wzięto pod rozwagę, jakim sposobem zaopatrywani mają być stale ubodzy, tego kraju. Pomiedzy sposobami na zawsze przyjąć się mającymi, były dwa bile, które już rozbrane zostały przez komitet: pierwszy bil czyni wniosek do poprawienia stanu posiadłości gruntowych, a drugi wkłada na właścicieli irlandzkich obowiązek utrzymywania ubogich, w ten sam prawie sposób, jak się to dzieje w Anglii. Dotychczas bowiem Irlandya miała 130 zakładów i domów zarobkowych, a kto w nich został zamieszczonym, ten był kosztem publicznym utrzymywany, drudzy zaś ubodzy musieli żyć tylko ze żebraniiny. Ludzie majątni Irlandyi, występują zacięcie przeciw bilowi wkładającemu na właścicieli gruntowych irlandyi obowiązek żywienia ubóstwa. Lord John Russel występując w obronie bilu, oświadczył, że rząd dotychczas usuwał się od zaopatrywania Irlandyi zbożem, aby nie tamować handlu ludziom prywatnym; wstrzymał się od dawania przepisów na rolnictwo, aby nie mieszać prywatnych przedsięwzięć gospodarczych, nie mogli także dopomagać emigrowaniu ludności na koszt rządu, bo wie, że bez pomagania emigracya wzrastać musi. Rząd dał tylko wsparcie dla otworzenia zarobku z pracy. — Przez Luty wydano mało mniej jak milion funtów szterlingów, a zatrudniono przeszło 8 kroć sto tysięcy ludzi. Gdyby tego nieuczyniono, mnóstwo ludu poumieraloby z głodu. Nie można odstąpić od tych środków, ale są one bardzo niedogodne, ponieważ zaś otwiera się robocizna w polu, przeto rząd będzie usiłował jak najbardziej zmniejszyć budowy publiczne. Właścicielom gruntowym nie zabraknie ludzi do pracy. Mówił dalej Russel, że nie może się zgodzić na podanie podpisane przez 64 parów w Irlandyi i 43 członków izby niższej, aby na ubóstwo luźne, które jest nie umieszczone w instytucjach, opłata składana nie była. Trzeba ubogich wspierać i w ich domach, luboć nie wyrobników, którzy sobie na chleb zarobić mogą. Trudno przeczyć, że w Irlandyi więcej jest miłosierdzia i pomocy prywatnej, ale to też pewno, że tam tylko ubodzy wspierają jeszcze uboższych. Należy bogatszych ująć w kluby prawne, zwłaszcza, że pełno jest takich, co mają majątki w Irlandyi, a rzadko się w niej pokazują i dla tego całkiem wolni od wspierania ubogich. Trudno tak pozostawiać nadal, bo znowu może być nieurodzaj, a skarb publiczny na rok przyszły, nie będzie miał więcej, ale owszem mniej funduszu na wspieranie ubogich. Nie chodzi o to, aby prawa angielskie, tyczące się składki na ubogich, żywcem wprowadzić do Irlandyi; mogą one przybrać postać daleko łagodniejszą, bo stosunki Anglii są przyjaźniejsze, ale to jest konieczne, aby były prawa na korzyść ubóstwa wprowadzone. W Anglii od funta szterlingów dochodu, płaci się na ubogich jeden szyling i $7\frac{1}{4}$ fenyga, a w Irlandyi, utrzymują tylko ubogich instytucyjowych za $5\frac{3}{4}$ fenyga. To zbyt wielka różnica, to żarty, ale nie pomoc

szczera. Muszą więc płacić właściciele gruntów, a z tego wyniknie ta korzyść, że będą woleli zdolnych wyrobników zatrudnić, jak ich darmo żywić kosztem swych składek.

Na posiedzeniu izby niższej dnia 12. Marca po mowie lorda Russella w przedmiocie zaprowadzenia podatku nawet na ubogich luźnych, nastąpiły długie rozprawy, w których niektórzy mówcy rozwijali pomysły tak radykalnie, że przed jakimś czasem, byłyby zgrozę obudzały, a mianowicie William Molesworth radził, aby obdłużonych dziedziców irlandzkich starać się do bankructwa dopędzić, ich dobra posprzedawać, pieniądze właścicielom pooddawać i w ich miejsce zaprowadzić inną rasę ludzi, co by się znała na swoim obowiązku względem ludu i umiała go dopełniać. Całkiem przeciwnego zdania był pan Shaw ultratarys z Dublina, który pod wszelkim względem potępiał bill względem składki na ubogich irlandzkich. Utrzymywał, że lord Russell jedynie powodowany »przyciskiem zewnątrz« wprowadził bill, o którym wie, iż będzie zgubą dla dziedziców irlandzkich.

Armatorowie zaczynają się kupić w celu wystąpienia przeciw zmianie praw nawigacyi. W czoraj odbyło się wielkie zgromadzenie armatorów na giełdzie w Sunderland i na niem postanowiono przesłać wezwanie do zgromadzenia armatorów Londynu, w którym mają wezwać tychże do przesłania pieniędzy i użycia wszelkich środków dla zapobieżenia zmianie praw nawigacyi. Organa dzienników wzywają oprócz tego znakomitsze porty, by te poszły za przykładem portu Sunderland i uorganizowały wielką agitacyę. Tymczasem komitet izby uorganizowany dla zbadania tej kwestyi, dalej prowadzi swoją czynność. W dniu 4. b. m. przesłuchano panów Lefebvere i Macgregor, sekretarzy urzędu handlowego. P. Macgregor, który szczególnież zawiaduje stosunkami zagranicznego handlu, mówił wiele o stosunkach Anglii bo Roberta Peel, oświadczył, że prawa żeglugi istniejące w Stanach Zjednoczonych są tylko naśladowaniem angielskich, że te zaprowadzono jednak dla tego, iż usiłowania pana Pitt o zaprowadzenie wzajemności dla handlu Stanów Zjednoczonych z angielskimi kolonjami w Indjach zachodnich nie powiodły się, od tej pory o tyle zmienione prawa te w Stanach Zjednoczonych o ile w Anglii odpowiednie zmiany zaprowadzono, co nie raz musiało nastąpić wskutek skarg kupców angielskich o zmniejszenie ruchu handlowego w Stanach Zjednoczonych. W końcu pan Macgregor oświadczył, że gdyby przed rokiem prawo nawigacyi zmieniono, wówczas fracht nie byłby tak kosztownym, a tym samym i cena zboża spaść by musiała, gdyż okręta hanzeatyckie miasta i inne konkurowały by z okrętami Stanów Zjednoczonych, a pomimo tego liczba okrętów angielskich użyta do handlu z Stanami Zjednoczonymi nie zmniejszyłaby się.

Z Portsmouth donoszą, iż tam zajmują się mocno wzniesieniem nowej bateryi, wiele domów stojących na miejscu, na którym taż bateria ma być wzniesioną, zburzono. Liczyć ona będzie siedemdziesiąt dział najcięższego kalibru: bateria ta w połączeniu z nową wzniesioną fortecą uczyni przystęp do twierdzy nie podobnym dla każdego okrętu nieprzyjacielskiego.

Piszą z Dublina do dziennika Standard: Od kilku dni przeszło 50 okrętów zawinęło do samego portu Cork naładowanych zbożem, mąką, kukurydzą i t. p. Pomimo takiego dowozu, chleb jest niesłychanie drogi, a głód mnóstwo ofiar ściele. Najlepiej nas o tém przekona uroczyste oświadczenie, złożone przez jednego z wysokich duchownych w Cork, który dowodzi, że w Marcu liczba zmarłych z głodu i chorób, jakie tenże wywołuje w Cork i jego okolicy, wynosić będzie niezawodnie 20,000. Ta zastraszająca śmiertelność wskazuje, iż obliczenia ludzi dowodzących, że w Irlandyi w tym roku z powodu głodu umrze przynajmniej 2 miliony ludzi zblżoną jest do prawdy. Dla tego też kto tylko może ucieka z tego kraju. Miasto Dublin i inne porty zapełnione są ludźmi przybywającymi z wewnątrz kraju, w celu przeprowadzenia się do Ameryki północnej. Na szczęście cena przewozu jest bardzo tania z powodu mnóstwa okrętów przybywających z zbożem i odpływających próżno do Ameryki. Jednak przewidzieć można, iż wielka część tych wychodźców szczególnież kobiet i dzieci zginie w przeprawie, ponieważ znaczna część tych okrętów nie da im dobrego i przewietrzanego pomieszkania. W każdym razie ta wielka emigracya nie tylko nie poprawi losu ludności irlandzkiej, ale owszem go pogorszy. Wychodźcy sami są po większej części dzierżawcy, którzy, rozporządzając pewnymi zasobami pieniężnymi, uprawiali sztukę roli po 5 do 50 akrów i dawali zarobek pewnej liczbie biednych robotników. Wszyscy owi nieszczęśliwi ich wyjazdem zarobku pozbawieni, będą musieli z głodu wymrzeć.

H i s z p a n i a.

Od granic Katalonii, 11. Marca. — Zdaje się być wieścią prawdziwą, że wojska francuzkie 21. dywizyi zostaną wzmocnione przez kilka pułków. Powiadają, że na ten cel wyznaczono już 5 pułków a postanowiono wyciągnąć kordon wzdłuż granicy nad Pyrenejami. Jeneralny kapitan Breton wydał bando, to jest odezwę grozącą zbyt surowo powstańcom; niemasz mu co chwalić, bo jeżeli te drobne wybuchy zamienią się we wojnę domową, to przyjdzie do wielkich srogości i ciężkiego krwi rozlewu. Najlepsi zaś znawcy zgadzają się, że wojna domowa codzień bardziej się zbliża.

W nocy z dnia 4. na 5. Marca wpadła nagle banda karlistów wynosząca 30 do 40 ludzi do gminy Bellping w pobliżu Cervery i pobrała wszelką strzelbę, którą tam znalazła. General Anna, który założył główną kwaterę

w Manresa, kazał pojmać alkałda tój gminy i odprowadzić na cytadelę w Leridzie.

Rząd francuzki bez względu na stronictwa wszystkim wychodźcom hiszpańskim mieszkającym w Perpignan, nakazał to miasto niezwłocznie opuścić. Wolno im się udać do Hiszpanii, albo też obrać sobie miasta francuzkie w departamencie którymkolwiek na mieszkanie wychodźców wyznaczonym.

Rząd hiszpański zabrania wywozu zboże z prowincyi baskijskich. Pomimo to, że z San Sebastian jest znaczny dowóz do Francyi. W Bajonie zakaz ten zrobił bardzo złe wrażenie.

A u s t r y a.

Wiedeń, 18. Marca. — Dziś w samo południe, nowy poseł turecki przy dworze cesarskim Szekib Effendi miał pierwsze uroczyste posłuchanie u cesarza. Radca nadworny Huszar towarzyszył mu i zastępował miejsce dragomana. Szekib Effendi stanawszy w Wiedniu oddalił zaraz ze służby wszystkich Austryaków, których jego poprzednik przyjmował.

Odjazd wielkiej księżny Heleny do Warszawy został odłożony, aż za święta wielkanocne.

Matka cesarska, którą wypadki zaszły w Monachium jako Bawarkę bardzo zakłopotaly po długiej przerwie wczoraj dopiero po raz pierwszy pokazała się w teatrze.

Wielki hałas robi wykrycie fałszerzy pieniędzy w Siemiogrodzie. W Peszcie w skutek denuncyacji jednego żyda przytrzymano 25 tysięcy zł. renskich fałszywych w banknotach dziesięcio-złotowych, osoby aresztowane atoli zajmowały się tylko puszczaniem w obieg tych pieniędzy, lecz ich nieporobiły. Na złowienie sprawców tego fałszerstwa, udał się do Siemiogrodu wyższy kommissarz policyjny Felsenthal. Bank narodowy musi postrzegać częste fałszerstwa, bo wniósł o ustanowienie oddzielnej bankowej policyi i Felsenthal ma być powołany do niej.

W i o c h y.

Rzym, dn. 7. Marca. — W skutek śledztwa rozpoczętego w Ankonie przeciw spiskowym, uwięziono tu trzech Dominikanów i pięciu cudzoziemców. (Nie Włochów). W Ankonie powięziono Dominikanów, Karmelitów, i niektórych świeckich ludzi. Zgadzą się wszyscy, że utlumione przez obywateli rozruchy w Cesenie, Ferrarze, Rawennie, były przez ten spisek kierowane, a nawet wzniecone tylko przez sprzedajną chotę, nie zaś przez zacy lud ubogi. Pius IX. jest tak znakomitym władcą kraju, że te przeciwności tylko wzmocnią jego panowanie.

T u r c y a.

Z księstw naddunajskich dnia 8. Marca. — Sejmy odbywane w Bukarescie i Jasach, które się odbyły, pokazują, że obadwa gospodarowie umieli dobrze kierować wyborami. Szczególniej może sobie powinszować gospodar wołoski, bo ostatnie walne zebranie rozwiązał dla silnej opozycyi, która występowała z wielką nienawiścią przeciw Rossyi. Że na żydów w Galaczu lud się rzucił, to niestety z tego robić tak wielkiej historyi, bo naprzód była to walka obcej hołoty przeciw obcym żydom, a potem i w Niemczech, które mają pretensyą, że są najoświecenijszym narodem na ziemi, nie tak dawno bo już po traktacie wiedeńskim rzucano się po wszystkich miastach na żydów.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Donoszą z Elku w Prussach wschodnich: w nocy z dnia 4. na 5. b. m. około godziny 1. w nocy dwóch ludzi zaczęło we wsi Przytulach mocno pukać we drzwi nauczyciela miejscowego. Zona nauczyciela otworzyła i zapytała się kto jest? a odebrawszy odpowiedź, że żandarm i widząc chełm przy blasku gwiazd, natychmiast drzwi otworzyła. Żandarm wszedł, a jako języka polskiego nieświadomy, miał z sobą do tłumaczenia chłopca, złożył pismo radcy ziemskiego na stęplowanym papierze, że jest upoważnionym do rewizyi domu, pootwierał szafy i wszelkie schowania, nabral różnych rzeczy, żywności, mięsa; zgola niemal wszystko uznawał za kradzione i powynosił z chłopem swoim tłumaczem na sianie; wziął też gotowiznę, którą znalazł, a mianowicie 100 talarów, 9 rubli i 3 dukaty, a napomniawszy nauczyciela, aby się nazajutrz na pewne wstawił u radcy ziemskiego, odjechał ze wszystkiem. Nauczyciel rozważywszy, że jest człowiekiem niewinnym, że to żandarm nie ten co do wsi przyjeżdża, że jego postępowanie było jakoś dziwaczne, udał się spiesźnie do Ostrokołów, po żandarma, który od razu poznał, że to był przebrany złodziej, a udawszy się do wsi Wiśniew, gdzie wielu mieszkańców pod dozorem policyjnym zostaje, złapał dowcipnych sprawców.

Warszawa, dn. 17. Marca. — Wiadomość o użyciu eteru siarkowego przy operacyach chirurgicznych itd. itd. (Dokończ.)

Z doświadczeń pp. Flourens, Amussat i Longet robionych na zwierzętach, ten nader ważny jeszcze wynika wniosek, że w czasie oddychania parą eteru siarkowego, zwłaszcza, gdy już nieczułość ogólna następuje, ustaje w płucach zamiana krwi czarnej w arterialną. Jakoż w czasie tym upuszczona zwierzętom krew z arteryi głównej lub innej, była czarna jakby żyły wytoczona. Lecz główne i najważniejsze zmiany zachodzą

przy oddychaniu eterem w funkcjach systematu nerwowego. Liczne doświadczenia pp. Flourens i Longet robione na psach, królikach, kurach, doprowadziły do tego niewątpliwego wypadku, że eter siarkowy tą drogą do organizmu wprowadzony, paraliżuje chwilowo nerwy czucia do tego stopnia, że zwierzętom w stanie odurzenia eterycznego zostającym, otwierano kanał mleczajacierzowego, kłuto, szarpano i rozdzierano tylne wiązki nerwów mleczaj przedłużonego i pacierzowego, bez wywołania najmniejszej oznaki bólu. Nerwy przewodniczące ruchom ostremi narzędziami drażnione, nie wprowadzały w ruch muszkułów woli podległych. Po ustaniu wpływu eteru, zwierzęta te odzyskiwały czucie i władzę, a wówczas drażnienie tychże samych nerwów sprawiało im bóle i kurcze. Z tego co dotąd powiedzianem było, sam przez się wynika wniosek: że para eteru siarkowego przez oddychanie do płuc wprowadzona, wywiera na organizm ludzki wpływ najgwałtowniejszego narkotycznego otrucia, że objawia się nader prędko i silnie, oraz, że przy nieco dłuższym działaniu tego środka, nagłą śmierć za sobą pociągnąć może. Ile zatem z jednej strony odkrycie Jacksona dobroczynne i zbawienne dla cierpiącej ludzkości skutki zapewnia, tyle z drugiej powiększa liczbę gwałtownych działaczy, w których sztuka lekarska pomocy szukać niekiedy musi. Zaczęłam dalsze doświadczenia powagą czasu stwierdzone, wskażą nam w jakich wypadkach i w jaki sposób metoda Jacksona najskuteczniej zapewnić potrafi chorym to, czego się po niej oczekuje, najważniejszą dla zdrowia ludzkiego jest rzeczą, byśmy je zasłonić zdołali od niebezpieczeństw, jakiemiby mu zagrażał ten nowy sposób, gdyby miał pozostać w rękach ludzi nie umiejących go użyć, a tém bardziej, gdyby się miał stać narzędziem szarlatańskiej rachuby. Dla uniknięcia szkodliwych wypadków z niewłaściwego zastosowania tój nowój metody wyniknąć mogących, kommissya rządowa spraw wewnętrznych i duchownych zaleciła potrzebne w tym względzie środki policyjno-lekarskie (już w naszym piśmie ogłoszone w Nr. 68.), a w uzupełnieniu takowych, rada lekarska ogłasza niniejszą wiadomość dla lekarzy, którzyby znaleźli potrzebę zastosowania jej w praktyce swojej chirurgicznój. W ogólności przy użyciu eteru konieczną jest jak największa przezorność i ostrożność; lepiej jest całkiem go zaniechać niż narażać zdrowie i życie chorych przez bezwarunkowe jego zastosowanie, dla tego też najważniejszą tu jest znajomość okoliczności, w których para eteru użytą być nie może i nie powinna. Do okoliczności takich policzyć można następujące: 1) Wiek zbyt młody, niedochodzący lat 12, bo dzieci takie nie potrafią wdychać pary eterowój, tak jak tego potrzeba i zbyt są czule na podobnego rodzaju wrażenia. 2) Wiek podeszły, w którym każde silniejsze wrażenie, mianowicie na systemat nerwowy działające, z powodu usposobienia do paraliżów, niebezpieczeństwo za sobą pociągnąć może. 3) Skłonność do bólów i zawrotów głowy, tudzież do krwotoków z nosa. 4) Budowa ciała usposabiająca do napływów krwi do głowy, tudzież do apopleksyi. 5) Poprzednio odbyte napady apopleksyi lub paraliżu, zwłaszcza gdy takowego pozostały ślady. 6) Słaba budowa piersi, poprzednio odbyte choroby płuc, skłonność do plucia krwią, usposobienie dziedziczne do suchot. 7) Ważniejsze choroby krtani i kanału oddechowego. 8) Choroby płuc, serca i naczyń większych. 9) Brzemienność. 10) Poród: albowiem ani w celu usmierzenia bólów porodowych, ani też dla wykonania jakiejbądź operacyi położniczej, nie należy się nigdy uciekać do metody, o której mowa. Bliższe jednak poznanie i ocenienie wszelkich okoliczności, niedozwalających użycia pary eteru, może być tylko dziełem czasu i wypadkiem dalszych spostrzeżeń. Jeżeli nie zachodzą żadne przeszkody do użycia metody eteryzowania chorych, zaehować należy jeszcze niektóre ostrożności, dla otrzymania tém pożądanego skutku. Jeżeli jest czas po temu, trzeba obeznać chorych z tym nowym sposobem oddychania, a nawet, jak radzą niektórzy lekarze, trzeba na nich odbyć próbę działania tego środka, choćby do pewnego tylko stopnia posuniętą. Lepiej jest gdy chorzy nie wiedzą o czasie wykonać się mającej operacyi i gdy jej nie towarzyszy liczne grono świadków. Najważniejszym warunkiem do pożądanego skutku z użycia pary eterowój, jest dobry do tego przyrząd, by chory mógł przez niego łatwo oddychać i należytą ilość pary eterowój, zawsze jednak z powietrzem atmosferycznym pomieszanej, w płuca wprowadzać. Warunkom tym uczyni się zadość, gdy naczynie eter zawierające, z którego chory ma wciągać powietrze (pęcherz lub szklana bania), będzie dość obszerne, najmniej dwie kwarty objętości mające i gdy rurka, która ma parę do ust doprowadzać, będzie miała przynajmniej pół cala średnicy a koniec jej lejkowato owalny obejmować będzie szczelnie usta. Ilość eteru do oddychania służyć mająca, ma najwięcej wynosić uncją jedną. Samo oddychanie parą eteru nie powinno trwać dłużej nad minut 5—10. Po upływie tego przeciągu czasu, jeżeli chory nie utracił czucia lub nie usnął, będzie to skazówką złego przyrządu i że środka tego używać nie należy, z obawy aby raptownie zły skutek nie nastąpił. Bładość twarzy, opadanie pulsu, caraz słabsze wciąganie pary, zwieszenie się wargi dolnej i omdlenie choćby przy otwartych oczach są znakami rozpoczętego stanu utraconego czucia a zarazem skazówką do rozpoczęcia operacyi. Działanie operacyine odbywać się powinno żwawo, bo chwila odurzenia chorego czasem prędko przemija, co gdyby przy dokończeniu operacyi następować miało, wrócić się jeszcze można do eteryzowania chorego. Chory przy pomocy pary eteru operowany, wymaga

po operacji szczególnego dozoru i baczości, a to nie tylko ze względu na następstwa, jakie po każdym chirurgicznym działaniu wydarzyć się mogą, ale nadto z obawy nieprzewidzianych wypadków, do jakich go stan narkotyczny usposabia. Dla tego też aż do całkowitego ustąpienia skutków odurzenia i odzyskania zupełnej przytomności, spuszczać go z oka nie można. Operacje przy pomocy eteru siarkowego wykonywane być zawsze powinny wśród dnia, z zachowaniem ostrożności, aby w pokoju w którym się operacja ta uskutecznia, nie było żadnego płomienia, od którego ulatniający się eter mógłby się łatwo zapalić, przerazić chorego i stać się przyczyną innych szkodliwych następstw. W końcu, nie od rzeczy będzie dodać, że przy zastosowaniu pary eteru starać się należy, aby z przyrzędu, w którym się znajduje eter do wdychania przez chorego przeznaczony, rozchodziło się go jak można najmniej w powietrze otaczające: inaczej bowiem mogliby uleść działaniu eteru, a nawet wpaść w zupełną nieczułość (jak tego zdarzyły się już przykłady) sam operator i inne znajdujące się w témże miejscu osoby, a zwłaszcza zbyt czule nerwy mające.

Robione próby usypiania zwierząt domowych za pomocą eteru w Wiedniu. — Wynalazek użycia eteru do usypiania, w celu przedsięwzięcia operacji chirurgicznych, zastosowano już i do zwierząt domowych. Ces. król. nadworny weterynarz Józef Seifert w Wiedniu ogłosił w gazecie wiedeńskiej wypadki swoich w tej mierze doświadczeń, odbytych w obec wielu znakomitych osób dnia 6. 8. i 9. Lutego r. b. Naprzód robiono te doświadczenia na zdrowych koniach, aby właściwość tego środka ile możności zbadać; potem dopiero wzięto się do sprawy z końmi operacyi chirurgicznych potrzebującymi. Okazało się, że 2 do 3 minut wystarcza najczęściej do uspienia konia, i że tenże przyszedłszy po kilku minutach snu do siebie, ma żwawość i chęć do strawy taką samą jak wprzód, i nie bawem do roboty użytym być może. Co zaś do wszelkich operacyi chirurgicznych, te odbywać można jak najdogodniej, bo koń nic w tym śnie narkotycznym nie czuje, jak się o tém przód na zdrowych koniach przez klucie ich w dotkliwe części przekonano. Największa część koni odbyła sen stojąc, niektóre tylko chwiała się nieco na nogach, ale je pomocnicy operatora podpierali. — Prócz koni, robiono też próby na wołach, kozłach i psach, któreto zwierzęta w kilka minut w śnie wytrwały. W ogóle okazało się, iż rogaciznę najłatwiej tym sposobem uspić, potem idą konie i psy, a nie łatwa już sprawa z kozłami, tak co do uspienia jak i wytrwania w śnie, co podobno ztąd pochodzi, że wyziewy tych zwierząt mają w sobie wiele amoniaku, która to istota zdaje się, iż zubożnia parę eteru siarkowego. — Co do rogacizny okazało się, iż mięso wołu, którego w godzinę po śnie narkotycznym na rzeź oddano, tak było eterem przeniknione, że nawet po ugotowaniu, pieczeniu i dynstowaniu czuć je było tym eterem; a ztąd wniosek, iż metody usypiania parą tego eteru nie należy do bydła rzeźnego zastósowywać.

Koncert amatorski na korzyść ochron dla biednych dzieci dany zostanie dnia 26. b. m. w sali domu Działyńskich. — Cena biletu sgr. 20; dostać ich można u prawie wszystkich księgarzy i u Pana Adama Łuszczewskiego na ulicy Młyńskiej Nr. 18.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Sąd Nadziemiański w Poznaniu.

Półowa dóbr ziemskich Kurowo w powiecie Kościańskim, które dobra przez Dyrekcyą Ziemstwa na 41,640 Tal. 26 sgr. 8 fen. oszacowane są, Sędziego pokoju Walentego Tyxickiego dziedziczna, ma być dnia 31. Maja r. 1847. przed południem o godzinie 10. w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedana.

Taxa wraz z wykazem hipotecznym i warunkami przejrzane być mogą w właściwym biurze Sądu naszego.

Poznań, dnia 27. Października 1846.

W księdze hipotecznej wsi Kiszewa, pow. Obornickiego, pod Nrem 31. umieszczona przestrzeń ziemi, po wycianiu drzewa, na rolę zdana, obejmująca 561 morgów 68 \square prętów, sprzedaną będzie dnia 24. Kwietnia r. b. na gruncie samym najwięcej dającym w oddziałach pojedynczych po 20 morgów. Na frankowane listy udziela się warunki kupna.

Poznań, dnia 20. Marca 1847.

Tajny Radzca Sprawiedliwości Ryll.

We włości wieczysto-dzierzawnej Kleszczewo pod Kostrzynem, na trakcie z Swarzendza do Srody położonej, jest kilka set różnego gatunku młodych szczepów owocowych, jako też 600 sztuk młodych topoli, kasztanów, lipów i t. d. do sprzedania.

OBWIESZCZENIE.

W ekonomii poboru rent Ostrzeszów, powiatu Ostrzeszowskiego, toczą się pod przewodnictwem Król. Rejencyi w Poznaniu wydziału dochodów stałych, ekonomii i lasów, następujące czynności:

- 1) separacya i abluicya we wsi Marienthal,
- 2) dito dito Naumannshof,
- 3) dito dito Korpysach (Ottosberg),
- 4) dito Myjach (Cammillenthal),
- 5) dito Kozlach (Caecilienthal),
- 6) dito Niedźwiedziu,
- 7) dito Borku,
- 8) dito Potażni (Maria-Aloys),
- 9) abluicya robocizn, naturalistów i laudemistów, oraz uregulowanie czynszu we wsi Mostkach & Mroczkach,
- 10) dito we mieście Kobylgórze,
- 11) dito we wsi Lipnikach,
- 12) dito dito Soyce,
- 13) dito dito Jaworze,
- 14) dito dito Ignacowie,
- 15) dito dito Trzechkamieniach (Dreistein),
- 16) abluicya robocizn leśnych, ciężających na gruntach włościńskich w majątnościach Kobylgóry i Parzynowa.

Podając to do publicznej wiadomości, wzywa się niniejszym wszystkich niewiadomych uczestników rzeczonych czynności, ażeby się końcem dopilnowania praw swoich w terminie na dzień 28. Maja r. b. przedpołudniem o godzinie 10tej w biurze podpisanego w mieście Ostrowie wyznaczonym, zgłosili; w przeciwnym bowiem razie, nawet chociażby pokrzywdzeni byli, na czynnościach tych zaprzestać muszą, i z żadnymi exceptami naprzeciw takowym wystąpić nie będą mogli.

Ostrów, dnia 13. Marca 1847. r.


Król. Kommissarz specjalny i Assessor
rejencyjny
Meerkatz.

(Nadesłano z Wrocławia). Wyszło w Warszawie r. b. dzieło pod tytułem: Dzieje Jana III. Sobieskiego króla polskiego, w ks. lit. przez Leona Rogalskiego. Z tytułu wnosićby można, że dzieło to jest pracą oryginalną, tymczasem rzecz się ma całkiem inaczej. Nie ma w niem ani jednego zdania, któreby pochodziło z głowy i pióra mniemanego autora. Dwóch francuskich autorów zostało przez p. R. zlu-pionych: Salvandy: Histoire de Pologne avant et sous le roi Jean Sobieski, Bruxelles 1841., i Bizardiere: Histoire de la scission ou division arrivée en Pologne etc. P. Rog. w dwojaki sposób korzysta z Salvandego, z razu wypisuje tylko zdania i okresy, — potem całe rozdziały. W sposób pierwszy postępuje sobie mniej więcej do str. 66. t. j. aż do rozdz. V., na którym się kończy excerptowanie Tomu I. Salvandego począwszy od str. 97. — Na te 66. stron Rogalskiego weszło 231. stronnic Salvandego. Dla ułatwienia pracy temu, ktoby się naocześnie o tém przekonać chciał, wskazujemy do porównania niektóre miejsca w obydwóch dziełach.


U Rog. str. 1, 2, 4, 8. — U Salv. str. 97, 100, 103, 112., strona 11 jest excerptem ze Salv. od str. 130—134; podobnie str. 12 — od 144—147. na stronie 13. najprzód tłómaczone kilka wierszy ze str. 148. u Salv., potem suchy excerpt, wyliczenie wypadków, które Salv. szeroko opisał aż do str. 173.; str. 14. jest excerptem od str. 173—196.; str. 19, 20, 21, 22, — u Salv. 238—244, 247, — str. 23, 24, 25, 26, — u Salv. 250, 253—256, 259—265.; str. 35. u Salv. 287, str. 44, 50, 61, 65 — u Salv. 301, 302, 310, 311, 324, 328. — Od rozdz. V., którego początek znajduje się u Salv. Tom II. str. 10 i 11, już okres po okresie porządkiem, z niektórymi tylko opuszczeniami jest dosłownie tłómaczony; jakoż na 226 stronach od rozdz. V. do X. mieści się 265 str. Salvandego T. II. od str. 10—275. — Pierwsza str. rozdziału X. u Rog. przetłómaczona jeszcze ze str. 276 T. II. Salv.; wszystko następne od str. 294 do 405 t. j. rozdz. X. zatytułowany: Bezkrólewie po śmierci króla Jana III., jest dosłownem tłómaczeniem wymienionego dziełka Bizardiera, począwszy od str. 12 aż do ostatniego wyrazu. — Gdy na str. 405 skończyło się p. Rogalskiemu dziełko Bizardiera, uciekł się znów do Salvandego i ostatnie sześć stronnic dzieła swego t. j. od 405 do 411 wytłómaczył z niego, patrz: Salv. Tom II. str. 285 i następne. Od str. 412 aż do końca dzieła swego wydrukował p. Rogalski dyaryusz z rękopismu ówczesnego, listy Jana III. i inne, lecz czy i te nie są już gdzie drukowane, dowierzać p. Rogalskiemu, po schwytności go na takiej nierzetelności, nie możemy, — a przekonać się brak źródeł dotąd nam nie pozwalał. — Dosyć nam tymczasem wiedzieć, że w całym dziele nie ma odrobiny, coby p. R. jako badań i prac swych rezultat był mógł ogłosić. — Postępek ten p. Rog. stawia literaturę naszą historyczną w podejrzanem u cudzoziemców świetle, i za to zasłużył sobie p. R. na publiczną naganę.

Wieś Domasławek w powiecie Wągrowieckim położona, 4 mile od Nakła, 2 mile od Kcyni odległa, mająca powierzchni 1461 mórg 111 \square prętów pięknej ziemi, w czem blisko 200 mórg smużnych łąk, jest z wolnej ręki do sprzedania. Chęć kupna mający raczy się zgłosić w listach franco najdalej do 1. Maja r. b. do właściciela Józefa Mrozińskiego. Domasławek pod Janowcem.


W drugim, po Wielkiej nocy zacząć się mającym kursie nauk w buchalteryi kupieckiej, jakoteż w nauce kaligrafii, rachunków i niemieckiego języka może jeszcze mieć udział kilku uczniów, którzy niech się raczą wcześniej zgłosić. Albert Schmidt; Nowa ulica Nr. 4.

 **Bardzo dobre uleżałe cygary sprzedaje po najumiarkowańszych cenach**

W. J. Zuromski, mydlarz, pod Nr. 40. ulicy Wrocławskiej.

 Najpiękniejsze ponsowe słodkie Mess. apalcyny tuzin po 12. do 20 sgr., biorąc sto razem tanię, prawdziwą Hamb. wędlinę, Mosk. groch cukrowy, zapraw. francuzki groch w puszkach i ulubiony tłusty miękki sér śmietankowy poleca po umiarkowanych cenach

J. Ephraim, Wodna ulica Nr. 3.

 Prawdziwe Hol. śledzie otrzymał J Appel; Wilh. ulica Nr. 9. po stronie poczty.

 Świeże suche drożdże poleca tanio **Robert Peiser,** przy Strzeleckiej ulicy Nr. 26.